Sportowiec

Dodatek »Glosu Narodu« poswiecony sportowi i kulturze fizycznej

Nr. 10 (17) Częstochowa, poniedziałek 17 czerwca 1946 r. Rok II.

Armia Renu pokonana przez Śląsk 3:2

Koalicja śląsko-częstochowska gromi Czechów 10:2 (5:1)

Występ na naszym terenie drugiej po wojnie drużyny czeskiej zakończył się dwu cyfrowym jej pogromem.

Okazało się jednak, że zamiast reklamowanego CFK z Pragi przyjechała drużyna prowincjonalnego miasta czeskiego Hradec Kralove (Zamek Królowej), która walczy o wejście do ligi państwowej.

Czesi przybyli na boisko bezpośrednio po 22-godzinnej podróży koleją, a ostatnim gorącym ich posiłkiem był obiad w sobotę. Nie więc dziwnego, że gra Czechów wypadła słabo, a młodzi giermkowie z Zamku Królowej poruszali się po boisku z wielką ociężałością i nie mogli wzbudzić w sobie odpowiedniego zapału do gry. Traciły na tym ich kombinacje, a przede wszystkim pozycje podbramkowe. Czesi bowiem nie potrafili dochodzić do piłki w decydujących momentach. Okazywali oni także ogromną nerwowość pod bramką własną, skutkiem której strzelili sobie sami aż trzy goale.

Drużyna Hradec Kralove demonstrowała chwilami, zwłaszcza w drugiej połowie, duże opanowanie techniczne i zmysł kombinacyjny, ale kompletny brak szybkości przekreślał jej zamierzenia.

W przeciwieństwie do zagranicznych gości Team Kolejarzy, oparty na ZZK Katowice, imponował tą właśnie szybkością, która w połączeniu ze świetną dyspozycją strzałową pozwoliła mu uzyskać tak doskonały wynik. Na boisku brylowała katowicka trójka ataku Bożek — Ruda — Ziaja, z częstochowian wybijali się Szeligowski i bramkostrzelny Deska, a Kaczmarek na swojej pozycji zagrał dużo lepiej, aniżeli w sobotę na lewym łaczniku.

Czesi wystąpili w składzie: **Moravek — Walter, Iranek — Soucek, Raiman I, Kocur — Machac, Rudl, Vesely, Kadlecek, Raiman II**, zaś Team Kolejarzy, jak następuje: **Kaczmarek (Kat.) — Szeligowski (Częst.), Paterman (K) — Kaczmarek (Cz.), Muszala, Cholewa (K) — Deska, Cekus (Cz.), Bożek, Ruda, Ziaja (K).**

Już w 3 min. Szeligowski dotyka piłki ręką i **Vesely** egzekwując rzut karny zamienia go w pierwszą bramkę dla Czechów. W 6 min. **Ziaja** wyrównuje ostrym przyziemnym strzałem. W 13 min. obrońca gości **Kocour** równie celnym strzałem zdobywa prowadzenie dla... Teamu. Kolejarze mają do końca pierwszej połowy przewagę, którą notują bramkami **Rudy** z podania **Bożka, Bożka** z podania **Deski** i **Cekusa** z przytomnego wyzyskania zamieszania podbramkowego. Po przerwie Czesi rozgrywają się nieco, ale grzeszą ciągle powolnością. W 9 min. **Rudl** z podania **Raimana II** zdobywa drugą bramkę pięknym strzałem z powietrza, a w cztery minuty później przenosi z paru metrów. Pech prześladuje Czechów w dalszym ciągu i tracą oni kolejno następne dwie bramki w sposób samobójczy, nie wykorzystując natomiast pozycyj, jakie mieli **Raiman I i Rudl**. Natomiast Kolejarze podwyższają wynik w 32 min z pięknej bomby **Deski**, w 39 min. z mierzonego, płaskiego strzału **Rudy**. — Wreszcie **Deska** po solowym biegu przypieczętowuje sensacyjną dwucyfrówkę.

W drużynie czeskiej zaprezentowali się najlepiej bramkarz **Moravek** (pomimo 10 goali!), **Raiman I** na środku pomocy oraz **Rudl** w ataku.

Sędziował znakomicie ob. **Wideryński.**

Zawody kolarskie bez kolarzy CTC

W ramach Święta Sportu, reszta imprez którego zostanie przeprowadzona w dniu 23 b. m., odbyły się wczoraj zawody kolarskie i motocyklowe. Miały one miejsce na bieżni w III Alei, toteż odbiegały daleko techniką od normalnych zawodów. Tym nie mniej większość konkurencyj odznaczała się ciekawym przebiegiem, emocjonując widzów zgromadzonych w liczbie ponad 3.000.

Uderzał w pierwszym rzędzie brak na starcie kolarzy CTC i M., co dowodzi, że sekcja ta jest martwa. Najliczniej były obsadzone biegi dla niestowarzyszonych, jako stwierdzenie, że **młodzież nasza interesuje się kolarstwem bardziej, aniżeli zawodnicy rutynowani.**

Organizacja zawodów nie stanęła na wysokości zadania. W największej mierze spowodowane to było niesfornością części widzów, która zaległa masowo okolice startu-mety, utrudniając pracę komisji. Drugą przyczyną było późne z różnych względów zgłaszanie się motocyklistów.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Bieg dla niestowarzyszonych (4 okrążenia) I półfinał — 1) Modliński, 2) Guździk, II półfinał 1) Mączyński, 2) Brymora. Finał — 1) Mączyński (Gimn. Mech) 3 min. 9 sek, 22) Modliński (IV dr. harc.)(3) Guździk (Gimn. Bech.).

Bieg dla stowarzyszonych (10 okrążeń) — 1) Opala 6 min. 10 sek. 22 Łazarczyk 6:10,1. 3) Zieliński 6:10,2 — wszyscy z Victorii.

Bieg australijski — 1) Kowalczyk, 2) Zieliński — obaj z Victorii.

Bieg na 10 okrążeń dla motocykli o pojemn. 200 ccm — I półfinał 1) Miechowski, 2) Szafer. II półfinał — 1) Seifred, 2) Wierzbicki. Finał — Miechowski po b. ładnej jeździe zwycięża Seifrieda, uzyskując czas 5 min. 4 sek.

Bieg żółwi setek wygrał Jończyk dzięki temu, że Tomżyński mając zapewnione zwycięstwo minął omyłkowo rywala.

Bieg żółwi w kategorii maszyn większych przyniósł sensacyjne zwycięstwo juniorka Różańskiego. Juniorkowi sprzyjało jednak szczęście, bowiem jadący za nim o parę metrów Kozłowski miał defekt motoru.

Komisje stanowili ob. ob. Stępień, Kaczmarski, Czerwiński, Piątkiewicz, Kuźnicki, Tomżyński i Trynkiewicz.

Po zawodach popisywali się jazdą figurową Kosiba i Wierzbicki z CTC i M.

Wieści z kraju

Śląsk zwycięża Armię Renu 3:2 (0:1)

Piłkarze Śląska odnieśli sensacyjne zwycięstwo nad niedawnymi pogromcami reprezentacji stolicy. Do przerwy przeważali Anglicy, uzyskując prowadzenie, w drugiej jednak połowie Śląsk zagrał jak w transie i przy ogromnym dopingu 45.000 widzów wywalczył wygraną. Bramki dla niego strzelili: Bąk, Cieślik i Pytel.

Zagłębie — Kraków II 2:1 (0:1)

*

W zawodach lekkoatletycznych z okazji Święta Sportu Śląskiego w których brali udział czołowi zawodnicy węgierscy i polscy padły m. in. następujące wyniki 800 m — Szandor (Węgry) 2:02,4, rzut kulą — Gierutto 14,65, bieg 100 m — Danowski 11,4 (Węgier Belseczy był dopiero 6-ty), tyczka — Sędzielorz 3,30, bieg 200 m — Danowski 23,5 (Belseczy był 5-ty), 1500 mtr Garay (Węgry) 4:00,2, dysk — poza konkuresem Gierutto uzyskał 39,05 metr. 500 mtr — Csaplar dzisiejszy przeciwnik Widuły 15:30.8 drugim był Kurpessa 15:58,2, oszczep — Versegy 60.55 mtr.

Warszawa

W spotkaniu tenisowym Budapeszt pokonał Warszawę 12:0.

Wyścig o mistrzostwo Województwa Warszawy na dystansie 100 km wygrał Rzeźnicki w najlepszym po wojnie w Polsce czasie 2 godz. 48 min. 15 sek.

W meczu lekkoatletycznym Gdańsk pokonał Pomorze 75:69 pkt. Mikrut uzyskał na tych zawodach wynik 50,75 mtr w rzucie oszczepem.

Kraków

Kraków — Warszawa 4:1 (3:0)

W spotkaniu z cyklu rozgrywek o puchar im. ś. p. Józefa Kałuży Kraków pokonał Warszawę osłabioną brakiem graczy Legii (wystąpił jedynie Grządziel), zdobywając bramki przez Cholewę (2), Nowaka z karnego i Gracza. Honorowy punkt dla stolicy zdobył również z karnego Odrowąż.

Partyzant—Tęcza 4:2 (0:2)

Zawody o mistrzostwo klasy A przyniosły wielką niespodziankę, bowiem faworytem spotkania była Tęcza. Prowadziła ona do przerwy 2:0, a zdobywcą obu bramek był Kwiecień. Gra w tym okresie nie stała na wysokim poziomie — ospałość, niecelność podań i strzałów oraz słabe wspieranie linii ataku przez pomoc cechowało obie drużyny. Po pauzie Partyzant jest lepszy, ma przewagę, a jego akcje są bardziej celowe. W wyniku tego Kwiatkowski strzela pierwszą bramkę, a niezadługo potem wyrównuje. Tempo wzrasta teraz, a gra zaostrza się. Sędzia dyktuje dwa rzuty karne przeciwko Tęczy, z których Jung i Borchólski zdobywają dalsze bramki dla Partyzanta. Końcowe wysiłki Tęczy, zmierzające do poprawy wyniku, spełzają na niczym.

Sędziował b. dobrze ob. **Wiśniewski.**

Orlicz Suchedniów — Naprzód Jędrzejów 2:0 (1:0)

Jędrzejów. — Zawody o mistrzostwo klasy B. Orlicz wykazał dobrą klasę gry. — Naprzód był prawie równorzędny, nie miał jednak szczęścia pod bramką przeciwnika.

*

Zryw Kielce — Górnik Wiśniówka 2:0 (1:0). Zawody towarzyskie. Niespodziewane zwycięstwo Zrywu na terenie Wiśniówki. Bramki zdobyli: **Antosiewicz** i **Wójcik**. Sędziował ob. **Kruk** z Wiśniówki.

*

Ludwików Kielce — Tęcza I-b Kielce 3:1 (1:0). Zawody towarzyskie. Zasłużone zwycięstwo Ludwikowa, który zagrał lepiej w polu, jak również pod bramką oraz był bardziej bojowy. Sędziował ob. **Kaczmarski** niezbyt zdecydowanie.

ZZK Katowice — Team Skra, Kolejowy 4:2 (2:1)

Team nie ustępował wcale katowiczanom pod względem opanowania piłki i zmysłu kombinacyjnego, był natomiast znacznie słabszy strzałowo i grzeszył powolnością. I dlatego, choć gra była równorzędna, ZZK zeszedł z boiska jako zwycięzca, umiał bowiem wyzyskać posiadane pozycje pod bramką Teamu.

Najlepiej podobał się u gości szybki i zwrotny atak z Bożkiem na czele, w Teamie wyróżnili się Borowiecki, który miał b. dobry dzień, Kołodziejczyk, Szeligowski i Seifried.

Sędziował b. dobrze ob. Łuszcz.

Dzisiaj drugi występ Czechów

Hradec Kralove rozegra dzisiaj w poniedziałek 16 b. m. drugi mecz — tym razem z CKS'em. Ciekawe, jak zagrają Czesi po wypoczynku. **Przypuszczać należy, że zrobią oni jak największy wysiłek dla zrehabilitowania się w oczach sportowej Częstochowy za wczorajszą klęskę.**

Początek meczu o godz. 18.30.

Rozgrywki mistrzowskie

Victoria — Stradom 4:0 (1:0)

(LK) Victoria ma od pierwszej chwili inicjatywę. Jej atak stwarza groźne sytuacje, aż w 10 min. Obst, który był najlepszym graczem na boisku, zdobywa z podania Kuzy prowadzenie. Przewaga Victorii uwypukła się coraz bardziej, jednakże nie zostaje uwidoczniona cyfrowo, Stradom pomimo, iż grał na własnym boisku, nawiązał równorzędną walkę jedynie w pierwszych minutach po przerwie. Później Victoria opanowuje na powrót pole i strzela dalsze trzy bramki przez Obsta, Wanata i Malickiego. Sędziował bez zarzutu ob. Żółtak.

Kolejność poszczególnych drużyn w tabeli klasy A po tym meczu nie uległa zmianom.

Walki klasy B

Papiernia — Zorza 5:1 (3:1)

(LK) Papiernia była lepsza i odniosła zasłużone zwycięstwo. Bramki dla niej uzyskali: Mikke 3, Twardowski i Sybis po 1, dla pokonanych Stala. Sędziował b. dobrze ob. Kołodziejczyk.

Victoria I-b — Skra I-b 5:4 (1:3)

(LK) Po żywym przebiegu gry Victoria odniosła nieznaczne lecz zasłużone zwycięstwo. Bramkami podzielili się Jedlecki (3) i Wiewiorowski (2) dla Victorii, oraz Gajewski (3) i Jaśkiewicz dla Skry. Sędziował ob. Szlufik.

CKS I-b — Kolejowy I-b 2:1

Radomsko

Naprzód — Unia I-b 9:1 (2:0)

(LK) Naprzód wykazał bezapelacyjną wyższość nad słabo grającą Unią. Sędziował ob. **Jasiński** b. dobrze.

Czarni — Warta (Pławno) 2:1 (1:0)

(LK) Wynik odpowiada przebiegowi gry i sile drużyn. Sędziował nie nadzwyczajnie ob. **Plutecki**. Zwycięstwem tym Czarni zapewnili sobie mistrzostwo klasy B w grupie Radomszczańskiej.

Unia I — Unia I-b 7:7

(LK) Mecz ten rozegrany został wobec nieprzybycia CKS'u na rozgrywkę mistrzowską. Rezerwa Unii uzyskała świetny wynik pomimo przedpołudniowego meczu z Naprzodem.

Jubileusz sędziego

Mecz Hradec Kralove — CKS sędziować będzie jeden z najlepszych, najbezstronniejszych i najbardziej lubianych arbitrów naszego Okręgu — **Franciszek Śliwczyński.** Będzie to równocześnie jubileusz prowadzenia przez niego 150-tych zawodów.

Z okazji tej uroczystości Redakcja nasza składa Jubilatowi życzenia dalszej tak chwalebnej działalności na polu sportowym.

CKS — Skra 2:0 w siatkówce (15:5, 15:10)

(LK) Rozegrane w piątek towarzyskie spotkanie w siatkówce żeńskiej zakończyło się po ładnej walce obustronnej zwycięstwem CKS-u. Sędziował doskonale ob. Stawczyk.

Rewanż bokserski Gdynia — Częstochowa odłożny o tydzień

Rewanżowe spotkanie bokserskie Gdynia — Częstochowa, zapowiadane na **wczoraj**, nastąpi dopiero w dniu 23 b. m. Prócz tego reprezentanci nasi rozegrają jeszcze dwa spotkania: 25 b. m. z Gdańskiem oraz 28 b. m. z Tczewem.

SZACHY

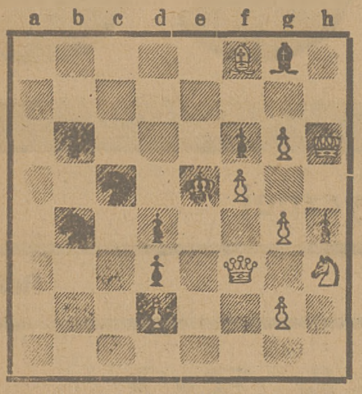
(pod redakcją S. Limbacha)

ZADANIE Nr. 20

Mgr. M. Wróbel, Kraków

(oryginalne dla „Głosu Narodu"

Czarne: Ke5, Gg8, Sb4, Sc5, P: b6, d3, d4, f6, h4 (9)



Białe: Kh6, Hf3, Gf8, Sh3, P: d2, f5, g2, g4, g6; (9)

Białe matują w 3 posunięciu.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Nr. 13. (Czarnecki) **1. Kc4 — b5!**

...a6†; 2. K:a6, ...a5; 2. Ka4!

...g2; 2. Hc1†. Świetny wstęp tematowy stanowi główny walor tej ekonomicznej pracy. Trzykrotne zasadnicze uwolnienie gońca.

Nr. 14. (Czarnecki) **1. Hg1 — f2!**

Dow. 2. Hf8† ....g5; 2 Hf5†,

...Hd3; 2. c: d3. Zadanie słabsze od poprzedniego. Dwukrotne zasadnicze uwolnienie W.

Nr. 15. (Arłamowski) **1. Hd1 — d2!**

...Wa: d2; 2. Sa4!, Wg: d2; 2. W: g5;

...G: d2; 2. Sb7 —

...c3; 2. Hd3. Wstęp tematowy, całość szablonowa.

Listę rozwiązujących podamy w nast. numerze.

Katowice. W rewanżowych zawodach Kraków pobił nieznacznie reprezentację Katowic 4½—3½.

Poszczególne wyniki były następujące:

Ciejka (Kraków) — Byrtek (Śląsk)	½:½.
Wojtasiewicz — Balcerek (Śl)	0 : 1,
Tarnowski — Sojka (Śl.)	0 : 1,
Dyląg — Pokorski	0 : 1,
Śliwa — Ogórek	1 : 0,
Bocheński — Zakrzewski	1 : 0,
Gałuszka — Zeiger	1 : 0,
Krystowski — Domański (Śl.)	1 : 0.

Kraków. W uzupełnieniu wiadomości z turnieju o mistrzostwo Krakowa 1946 r. podajemy ostateczny wynik:

1. Woźniak 12 pkt.; 2. prof. Wojtasiewicz 11½ pkt.; 3. Ciejka 11½ pkt.; 4. Dr. Ameisen 11 pkt.; 5. Tarnowski 10½ pkt. Dalsze miejsca zajęli Dyląg 9½, Litmanowicz, Tarkowski, Bocheński po 8 pkt., Gdański 7 pkt., Szulz 6½, Kwilecki 5½ pkt., Baczyński 4½ pkt., Bourdon 3 pkt., Dziurzyński 2½ pkt. Bojczuk 1 pkt., Woźniak obok tytułu mistrza zdobył 5000 zł. jako pierwszą nagrodę oraz nagrodę Prezydenta miasta wartościowy obraz, za najpiękniejszą partię turnieju rozegraną z Ciejką.

—o—

Od Redakcji

Wobec wyjazdu red. S. Gajosa na urlop redagowanie „Sportowca" obejmuje z dn. 18 b. m. ob. Czesław Kaczmarski, b. długoletni współpracownik lwowskiego „Sportu".

Publiczność, działacze i macherzy

Rozgrywki o mistrzostwo poszczególnych klas zbliżają się ku końcowi. Wykrystalizowały się mniej więcej pozycje poszczególnych drużyn, można więc twierdzić z małymi wyjątkami, które zespoły utrzymają się już w czołówce, a które walczyć będą o spadek. Miejsca po nich zajmą czołowe drużyny klas niższych. Widzowie wyrobili sobie już zdanie o drużynach i poszczególnych zawodnikach, podzielili się na grupy sympatyzujące z tym czy innym klubem, życząc w duchu zwycięstwa swoim pupilom.

Publiczność jest różna, odmienna też jest jej reakcja na przebieg zawodów, różna znajomość przepisów regulujących grę i zachowanie się na boisku, różny sposób wyrażania się o zawodnikach, a przede wszystkim bardzo różna na temat sędziów piłkarskich. Wszystko to razem charakteryzuje atmosferę widowni.

Publiczność nasza jest na ogół sportowo wyrobiona i zna się na piłce nożnej. Ale widownia jest skupiskiem ludzkim i jako taka podlega różnym wpływom. Powodów napięcia atmosfery na boisku do stanu najwyższego jest dużo. Czasem jest to **sędzia, nie umiejący pohamować wybryków graczy,** czasem sami **gracze, nie uznający z zasady hamulców,** a najczęściej są to **macherzy klubowi,** którzy wytwarzają atmosferę dla swojej drużyny. To zwolennicy klubu, którego zespół konkuruje z jedenastką w tej chwili grającą.

Obojętne, jaka ona jest, lepsza czy gorsza, lecz liczy się nie jako drużyna sportowa, a jako zasadnicza przeszkoda w tabeli, czy na boisku.

Wiadomo, że przeszkody usuwa się, wiadomo też, że różne przeszkody usuwa się różnymi sposobami. I tu właśnie rozmaici kombinatorzy klubowi mają dla siebie pole do popisu. Kręcą się po widowni, **krytykują, prawią złośliwości i kłamstwa.** Podszeptują tłumom różne dziwy, gdyż oni wszystko wiedzą. Wchodzą do szatni, gdzie rozbierają się gracze, wychodzą, konferują ze swymi zwolennikami, znowu wracają do szatni, są bardzo zajęci, mają tajemnicze miny. **Oni wiedzą z góry, że mecz zostanie unieważniony,** wiedzą co się stanie na boisku, machają ręką na wynik, sędzia dla nich nie istnieje. **Oferują swoje usługi jako świadkowie przy ewentualnych dochodzeniach,** urabiają innych świadków, słowem **„działacze" w pełnym tego słowa znaczeniu.** Działają, ale na zgubę klubu, który korzysta z takich usług. Panowie ci nie zdają sobie sprawy, że przede wszystkim wynik na boisku decyduje o lokacie w tabeli. Trzeba rażących błędów lub złośliwej stronniczości, żeby wynik na boisku utrącić i zmienić.

Zawodnicy na boisku wydają z siebie maksimum wysiłku i umiejętności, **mają pełne zadowolenie sportowe** z rozegranego spotkania, nie zdając sobie częstokroć z tego sprawy, że za ich plecami **działają siły, które z wysiłku sportowego robią dla siebie żer.** Protestowanie z zasady to ich zawód, a kłopot dla władz sportowych. Nieprzebieranie w środkach, zmierzających do uzyskania przy zielonym stoliku odpowiedniego dla nich wyniku, odbieranie graczy-wychowanków klubowych i obiecywanie im złotych gór za zmianę barw, krytykowanie wszystkiego, co nie idzie na rękę ich ambicjom przewrażliwionym na temat faworyzowanej drużyny, to **plaga i wrzód na zdrowym z zasady organizmie sportowym.** Wyciąć ten wrzód, odebrać mu teren działania, to **powrót do zasad, którymi kierowali się założyciele i propagatorzy kultu fizycznego.**

Podniesienie poziomu moralnego sportu, a przede wszystkim sportu piłki nożnej, winno być naczelną zasadą w pracy kierowników klubowych oraz reprezentantów klubów, piastujących mandaty we władzach sportowych. **Statuty i regulaminy, którymi kierowany jest sport, winny znaleźć pełne zrozumienie i zastosowanie w najmniejszym nawet wypadku.** Kilkakrotne uchybienie lub niestosowanie w pełni dokładnie określonych praw i obowiązków poszczególnych klubów, graczy, sędziów oraz działaczy poszczególnych wydziałów sportowych **może wywołać wrażenie, że sport jest niepraworządny i nie ma nic lepszego do ofiarowania macherom klubowym jak zorientowanie ich, że mają możliwości obejścia istniejących przepisów.**

Przed władzami sportowymi, a przede wszystkim klubami, stoi obowiązek **wyeliminowania tego typu działaczy z naszego życia sportowego,** gdyż są tą **roznosiciele zarazy jątrzenia dobrych stosunków** między klubami, **gmatwania sytuacji w zdrowej rywalizacji sportowej** na boisku.

Kluby i gracze, nie słuchajcie zgubnych rad tych „znawców"! Lepiej wejrzeć w przepisy, zaznajomić się ze statutem PZPN, wykładać członkom swoim regulamin. — Tam znajdzie się dobra rada na wszystkie dolegliwości.

Do Was należy uzdrowienie sportu i jest to Waszym obowiązkiem.

Czesław Kaczmarski.

Skrzydlaci chłopcy

Szkoła, to słowo poważne i surowe, lecz Szkoła Szybowcowa, to wyrazy pełne radości. Jakże odmienną jest ona od zwykłej szkoły. Sala wykładowa skrzydlatych chłopców jest bardzo wysoka, bo pułapem jej jest niebo, a szeroka jak cały świat. Wesoło w niej i radośnie. Tyle tam powietrza i słonecznego blasku.

Zainteresowania dzisiejszej młodzieży skierowane są ku innym gałęziom sportu: piłce nożnej, siatkówce, pływactwu. Dlaczego szeregi uczniów szybownictwa są tak skromne? Czy zastanowiliście się nad tą dziedziną sportu?

Postaram się zaznajomić Was z nią.

Po zakończeniu działań wojennych w marcu 1945 roku z inicjatywy kilku członków Akademickiego Koła Szybowcowego powstał Ośrodek Szkolny Szybownictwa. Akademicy zabezpieczyli pozostawione przez okupanta 3 szybowce (2 kadłubowe i 1 szkolny), lecz należało umieścić je w odpowiednim miejscu. Po długich staraniach, przy czynnym poparciu ob. Gronkiewicza, Zarząd Miejski przydzielił budynek w Parku Staszyca, gdzie entuzjaści szybownictwa umieścili niezwłocznie szybowce, zabierając się jednocześnie do uporządkowania wnętrza budynku. Zaistniała jednocześnie konieczność kupna materiałów oraz narzędzi, potrzebnych do remontu i konserwacji szybowców. Wtedy społeczeństwo częstochowskie wykazało zrozumienie sprawy i udzieliło wydatnego poparcia, składając ofiary pieniężne w czasie urządzonego „Tygodnia Szybowcowego". Za uzyskane w ten sposób pieniądze powstały warsztaty, wyposażone całkowicie w potrzebne narzędzia i zbudowany został hangar na Osonie.

Praca niezmordowanych organizatorów z ob. Ciesielskim, Sięgą, Minorem na czele postępowała pomyślnie naprzód. Urządzono pierwsze kursy szybowcowe, na które zapisało się 20 chętnych chłopców (dlaczego nie więcej?). Z zapałem i entuzjazmem przystąpili oni do pracy. Ręce ich uporządkowały lotnisko i wykonały wiele innych prac. W międzyczasie zdobyto 5 dalszych prawie zupełnie nowych szybowców.

Okres zimy upłynął na konserwacji oraz naprawach. Do marca szkoła prowadzona była samodzielnie, później zaopiekowało się nią Ministerstwo Lotnictwa (Departament Lotnictwa Cywilnego), któremu obecnie szkoła podlega. Władza zwierzchnia przydzieliła szkole 8 szybowców z Kamiennej Góry i Łysych Kątów, w tym jeden dwuosobowy.

W tej chwili szkoła posiada 17 szybowców; większość ich jest zdatna do lotów, reszta wymaga niewielkiej naprawy. Otwarcie sezonu nastąpiło w początkach kwietnia b. r. łącznie z uruchomieniem kursów dla wspomnianych wyżej 20 uczniów, którzy pracą swą przyczynili się wydatnie do powstania warsztatów szybowcowych. — Kursy ukończyli wszyscy z pomyślnymi wynikami. Kursy te podzielone są na trzy kategorie: A i B — szkolenie początkowe (utrzymanie się w powietrzu przez 1½ min. i wykonanie skrętu), C — przez ½ godziny oraz D — najwyższa kategoria (utrzymanie się w powietrzu przez 5 godzin). Przed kursem kandydaci muszą zapoznać się z budową i naprawą w czasie od 15 do 30 godzin.

Maj był miesiącem przerwy w szkoleniu ze względu na wyjazd instruktorów na kursy unifikacyjne. Szkoła posiada 3-ch instruktorów. Są nimi: ob. ob. Sięga, Minor oraz Caban. Kierownikiem warsztatów jest ob. Ciesielski. Szkolenie w lotach odbywa się na lotnisku na Osonie.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie znikoma ilość chętnych. Dlatego apeluję do Was, młodzi ludzie, zwłaszcza teraz w okresie zbliżających się wakacyj, abyście zainteresowali się szybownictwem i poznali jego piękno.

Orlęta ze szkoły wznoszą się już na szybowcach w przestworze. Możecie pójść w ich ślady i przypiąć sobie także skrzydła.

Kucharski Leon.

Stefan Gajos

12)

Czternasta runda

Powieść bokserska.

Osiem... dziewięć...

Bellamy powstał.

Trzymał się przez chwilę na zgiętych nogach, po tym zakołysał się gwałtownie i runął nieprzytomny na ring.

III.

Minęło znowu kilkanaście miesięcy.

Dalsze walki Tomasza Chrobota utworzyły łańcuch nieprzerwanych jego zwycięstw.

O' Callaghan, Kralovsky, Lamartine i Morris ugięli się przed maestrią i siłą ciosów człowieka, który wywalczał sobie zdecydowanie prawo do rozstrzygającego spotkania o tytuł pierwszego boksera.

W Bostonie przyszła kolej na Emmersona — już w trzeciej rundzie wicemistrz świata padł na deski powalony zabójczym hakiem Tomasza Chrobota i został zniesiony z ringu w nieprzytomnym stanie.

Wtedy pozostał tylko — Billi King.

Billi King, który dawno już zaprzestał walki przy zielonym stoliku, musiał pomyśleć teraz o czekającej go walce w ringu.

Mistrz świata osłonił swoje przygotowania niezwykłą tajemniczością. Z jego obozu treningowego w jednym z zapadłych stanów nadchodziły skąpe tylko meldunki, aż jakiemuś przedsiębiorczemu reporterowi z tamtych stron udało się przedrzeć kordony zagradzające dostęp do twierdzy mistrza i podpatrzeć go przy zaprawie.

Wtedy prasa gruchnęła wieścią, że Billi King stosuje zupełnie nowe metody treningu, które pozwolą mu niezawodnie uzyskać taką formę, że Tomasz Chrobot zostanie przezeń rozniesiony po prostu w ringu.

Lecz w obozie Chrobota bomba ta wywołała tylko wesołość.

— Nowe metody treningu? — zadrwił Pingwin — chyba takie, że Billi King ma wielkiego pietra i podczas zaprawy trzęsie się niby galareta...

— To jeden z tricków Billi Kinga, obliczony na poderwanie twojego zaufania we własne siły — odrzekł. Dickson. — Odpowiesz na to najlepiej, kiedy w ringu poderwiesz mu należycie szczękę!

Spotkanie pomiędzy mistrzem świata, a jego pogromcą ulicznym zapowiadało się jako jedna z największych sensacyj w historii pięściarstwa.

Na długo przed meczem większość biletów została wykupiona przez spekulantów i puszczona w odsprzedaży dopiero wtedy, gdy zaiteresowanie meczem doszło kulminacyjnego nasilenia. W miarę zbliżania się dnia walki Tomasz Chrobot — Billi King cena biletów rosła bezustannie, osiągając w końcu fantastyczną wysokość. Płacono ją jednak bez wahania, byle zdobyć odcinek opiewający na pawo wstępu do Madison Square Garden.

Tomasz odbył wzmocnioną zaprawę nieopodal Nowego Yorku, a sztab szkoły Dicksona nie czynił żadnych z niej tajemnic. Dlatego też obóz treningowy Tomasza pełen był zawsze dziennikarzy i przyjaciół bokserów.

Najczęstszym jednak gościem była Betty Thompson. Przyjeżdżała dwu i trzykrotnie w tygodniu, spędzając za każdym razem kilka godzin w obozie.

Sympatia, jaką ona i Tomasz poczuli do siebie w dniu poznania, utrwalała się z biegiem czasu, jako coraz głębsze wzajemne uczucie.

Oboje zdawali sobie jasno sprawę z tego, choć ani jedno słowo nie padło pomiędzy nimi na ten temat. Wiedzieli bowiem, że nadchodzący decydujący mecz będzie zwrotnym punktem nie tylko dla kariery Tomasza, ale i dla ich losów, które, czuli to silnie, muszą się połączyć.

Na tydzień przed walką Tomasz powrócił ze swoim sztabem do Nowego Yorku.

Następnego dnia po przyjeździe, gdy znajdował się w swoim pokoju, pojawiła się Marianna Robbs.

— Powiedział pan, żeby nie wpuszczać nikogo nieznajomego — rzekła — Lecz ten człowiek, który czeka u mnie w kuchni, jest ogromnie natarczywy i twierdzi, że poprosi go pan do siebie, kiedy powtórzę panu jedno słowo...

— Jakież to słowo? — spytał zaciekawiony Tomasz.

Wtedy z ust Marianny Robbs padł złowróżbny wyraz:

— Green.

Panując z całej siły nad sobą, Tomasz powiedział:

— Ten człowiek miał rację, niechaj poprosi go pani tutaj.

Po wyjściu Marianny Robbs Tomasz powstał i oparłszy się o stół, patrzył z rosnącym natężeniem w drzwi, aż otwarły się one i weszła przez nie — Przeszłość...

Przeczucia nie omyliły go.

To był istotnie „Straszny Chester".

Zmieniony niemal do nie poznania, lecz zawsze ten sam.

Jego oczy zabójcy, szulera i zdrajcy nie wróżyły nic dobrego, gdy zamknął drzwi za sobą i wyrzekł:

— Zmartwychwstałem, jak widzisz.

Tomasz ścisnął silniej rękami brzeg stołu.

— Lecz cóż to? — ciągnął drwiąco Chester — Nie cieszysz się moim widokiem?...

Wykrzywił usta.

— Otóż, stwierdzam po raz nie wiem który, że niema na świecie prawdziwej przyjaźni—mówił dalej — Staje się to dla mnie tym więcej zrozumiałe, że jesteś podobno teraz sławnym bokserem, a niezadługo zostaniesz mistrzem świata, tak wszyscy wróżą... Cóż więc dla takiego człowieka znaczy jakiś marny towarzysz z czasów odległej przeszłości?...

— Rozumiesz chyba, jak się cieszę, że nie zginąłeś w czasie ucieczki z San Quentin — odparował Tomasz — Świat byłby niedopełniony, gdyby brakowało na nim „Strasznego Chestera"...

Przybysz przytknął palec do ust:

— Psst! Mylisz się! „Straszny Chester" zginął przy wybuchu składu amunicji w kamieniołomach i został wykreślony z listy żyjących. Przed tobą stoi niejaki Milton Beanks...

— Dość! — przerwał krótko Tomasz — Czego chcesz, Miltonie Beanks?

Chester parsknął śmiechem.

— Jesteś niepoprawny z tą swoją gwałtownością! — rzekł — Możemy przecież załatwić wszystko spokojnie, lecz do tego potrzeba przede wszystkim, żebyś zaprosił mnie abym usiadł.

— Nie jestem przyzwyczajony prosić takich ludzi, jak ty, by siadali w moim pokoju — wyrzucił Tomasz — Gadaj na stojąco!

Tym razem śmiech Chestera miał wszelkie cechy bezczelności.

d. c. n.

Wyd.: Woj. Urząd Informacji i Propagandy Sekretariat III Aleja 52. tel. 22-45 i 22 49 Godziny urzędowania: codziennie od 11-ej do 13-ej Redaktor: **Stefan Gajos**.